

Solidarność

Socjalistyczna



Styczeń 1995

Nr 15

cena 5000 zł (50 gr.)

Ani Wałęsa

ani Pawlak

Komedia trwa. Lech Wałęsa nie płaci nowych podatków i zachęca innych, żeby robili to samo. Jego doradca profesor Falandysz idzie z wizytą do głodujących pracowników służby zdrowia. Może więc warto popierać prezydenta, który wydaje się bronić pracowników i najbiedniejszych?

Z drugiej strony rząd PSL-SLD ma większość w Sejmie opartą m.in. na 60 mandatach poselskich zajmowanych przez liderów związkowych z OPZZ. Może więc należy zrobić wszystko aby utrzymać ten rząd u władzy?

Byłoby błędem jednak popierać jedną ze stron ostatniego konfliktu.

Przyczyny są oczywiste. Wybory prezydenckie w październiku oznaczają, że już teraz kandydaci muszą wymanew-

rować dla siebie dobrą pozycję.

Lider 10 milionowego ruchu pracowniczego, który walczył o lepsze warunki pracy, przeciwko arogancji władzy i o więcej dóbr dla pracowników zrobił więcej niż ktokolwiek inny od roku 1989r. żeby ludzie godzili się z ogromnym obciążeniem płac i bezrobociem.

Stał się aroganckim władcą bezczelnie grożąc nawet użyciem wojska.

W ostatnich tygodniach wszystkie jego uderzenia w rząd ograniczają się do legalistycznych sporów o kompetencje organów władzy. Wałęsa nigdy nie namawia pracowników do używania tej siły, dzięki której znalazł się u władzy.

W numerze:

- * *Służba zdrowia*
- * *Inwazja Czeczenii: mordowanie dla ropy*
- * *USA - kraina szczęśliwości?*
- * *Anarchizm droga do nikąd*
- * *Socjalizm oddolny - nasza alternatywa*
- * *Fakty o głodzie*
- * *Geny i rasizm*

Dokończenie na str. 2

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społecznie bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawia się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...



Ani
Pawlak
ani Wałęsa

cd. ze str. 1

Rząd Pawlaka pokazał, że jest zdolny do kontynuacji ataków na pracownicze rodziny. Chwali się, że wzrost bezrobocia został zahamowany ale nie powiedział oczywiście na jak długo. Głosi też "jedyną słuszną" ideę, że wysokie bezrobocie jest nieuniknione.

Do bezrobocia bezdomność

Rząd próbuje stworzyć swój wizerunek jako instytucji troszczącej się o zwykłych ludzi - pracowników, emerytów i rencistów. O podatkach mówi, że chce właśnie zwiększyć próg podatkowy dla bogatych, ale zwiększył tenże próg także dla najmniej zarabiających. Do bezrobocia rząd dodaje bezdomność zapewniając, że wielu ludzi zostanie wyrzuconych ze swoich mieszkań.

Główny partner koalicji, SLD, jest niewątpliwie socjaldemokratyczną formacją. Udział związkowych liderów zapewnia, że SLD jest połączona pośrednio z pracownikami w fabrykach i biurach. Tak jak inne socjaldemokracje nie wypełnia swoich obietnic kiedy wygrywa wybory.

W dodatku nie jest jedyną socjaldemokratyczną siłą szukającą poparcia pracowników w Polsce, istnieje jeszcze Unia Pracy i Polska Partia Socjalistyczna. Solidarność też kandyduje do parlamentu.

SLD może zdobyła najwięcej głosów w ostatnich wyborach ale dostała ok. 20% głosów gdy głosowało 40% elektoratu tzn. 8% dorosłej ludności. Nie należy więc przesądzać o jej popularności.

Ważny jest też rodowód tej organizacji. Fakt, że liderzy SLD byli politykami w reżimie policyjnym. Tacy ludzie nic nie mogą oferować pracownikom. Śmieszne jest też, że udają obrońców demokracji. Nie należy też wierzyć Lechowi Wałęsie kiedy mówił w rocznicę grudnia 1970r., że on nigdy by nie użył przemocy przeciwko pracownikom.

Gdyby nasiliły się konflikty społeczne i okazałoby się, że organizacja pracowników jest zbyt słaba to rząd PSL-SLD tak jak i Wałęsa byłiby zdolni do użycia nawet wojska.

Nie jest to na razie zagrożeniem. Jedyną gwarancją, że nie będzie zagrożeniem w przyszłości jest skuteczna walka pracowników o lepsze warunki życia.

Protest pracowników służby zdrowia:

Rząd zmuszony do ustępstw

Umowa zawarta między związkami zawodowymi i rządem 3 stycznia zapewniająca budżetowce wzrost płac o 6 procent powyżej poziomu rzeczywistej inflacji pokazał wszystkim pracownikom, że można zmusić rząd do ustępstw. Jednocześnie liderzy związkowi znów pokazali, że boją się bardziej siły pracowników niż chcą wygrać, ponieważ zaakceptowali dużo mniej niż mogliby osiągnąć.

Przypomnijmy, że akcja 60 głodujących inspirowała innych pracowników do takiego stopnia, że zapowiedziano akcje strajkowe w przychodniach, szpitalach i innych zakładach pracy. Rzeczniczka głodujących Teresa Kamińska dzień przed zawarciem umowy skomentowała wyniki referendum w miejscach pracy z Poznańskiego i Opolskiego w ten sposób: "98 procent pracowników, nie związkowców, ale pracowników, opowiada się za kontynuowaniem akcji."

Rząd wiedział, że jak nie ustąpi to coraz więcej pracowników w całym kraju okazałoby się solidarność z pracownikami służby zdrowia i reszty budżetówki.

Z takim poparciem NSZZ Solidarność niepotrzebnie zgodziła się na mniej niż 3 miliony złotych podwyżki (+ 2 mln. na rok 1994), jako krok do otrzymania 106 proc. płacy w przemyśle. (W końcu pracownicy dostali 1,5 miliona plus dodatkowa suma na koniec roku zależąca od inflacji). Nie wiele pracowników służby zdrowia będzie zadowolonych z tej podwyżki skoro nie wystarczy do podciągnięcia zarobków do jakiegoś poziomu. (Np. Pielęgniarki w Warszawie zarabiają mniej niż 2,5 miliona brutto).

Od roku 1989 płace realne budżetowki spadły o jedną trzecią. W 1990r. wynosiły średnio 90 proc. płac produkcji, w 1993 roku 88 proc. w grudniu 1994 70 proc.

Solidarność odeszła od zasady, że płaca w budżetowce powinna być waloryzowana w stosunku do wynagrodzeń w przemyśle, co oznacza mniejsze podwyżki niż mogły być osiągnięte.

W dodatku jest źle, że liderzy związkowi zawiązali swoje ręce i zgodzili się na to, że nie będą organizować i popierać akcji "dotyczących poziomu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej".

Mimo tego protesty w budżetowce trwają co pokazuje, że liderzy są pod presją gniewnych pracowników.

Ale niewątpliwie jest, że inni pracownicy będą uważali, że budżetówka osiągnęła sukces, że groźba

Solidarność Socjalistyczna nr 15

W numerze :

Naszym zdaniem:

Pawlak, Wałęsa. Służba zdrowia 1-3

Ze świata - Czeczenia, USA 4-5

Anarchizm: Droga do nikąd 6-7

Socjalizm oddolny - nasza alternatywa 8-9

Co słyhać? 9

Geny i rasizm 10

Fakty o głodzie 11

Literatura 12



strajków skutkowałą, że solidarność pracowników się opłaca.

Rząd nie chciał rozmawiać ze związkowcami do końca roku a akcja się zaczęła 3 grudnia. Rząd mówił że nie było kasy a w końcu się znalazła. Mówił tylko, że przedstawi związkom sytuację gospodarczą po pierwszym kwartale 1995r. i może znajdą się pieniądze.

Najbardziej spostrzegawczy pracownicy będą wiedzieli, że można polegać tylko na samoorganizacji pracowników, a nie na fałszywym poparciu prezydenta, które może być tylko zastępstwem dla takiej samoorganizacji, ani na liderach związkowych, którzy nie wiedzą jak kierować gniewem pracowników, żeby osiągnąć pełne zwycięstwo, ani na rządzie, który łamie obietnice na każdym kroku.

Widać też, że potrzebna dla takich ludzi jest organizacja, która bez zahamowań może głosić, że działalność i solidarność pracowników jest polityczną alternatywą wobec jedynie słusznych idei kolejnych rządów; bezrobocia, bezdomności i obciążenia płac realnych.

Str. 1-3: Leszek Jaworek
Diana Malinowska Andrzej Żebrowski

Inwazja Czeczenii: Mordowanie dla ropy

Rosyjski Prezydent Borys Jelcyn rozkazał swoim oddziałom zaatakować małą republikę czeczeńską w południowej Rosji. Inwazja nastąpiła po tygodniowych nalotach na stolicę Czeczenii Grozny. Ale opór Czeczeńców w Groznych zaskoczył Jelcyna.

Republika czeczeńska ogłosiła niezależność od Rosji 3 lata temu a obecna inwazja jest ostatnią próbą rosyjskich władców, by przywrócić ją z powrotem pod kontrolę Moskwy.

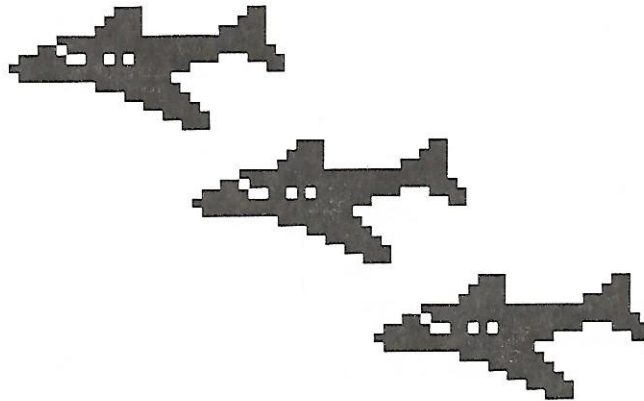
Oddziały rosyjskie spotkały się z dużym oporem, a okupacja może być długotrwała i krwawa.

Inwazja nastąpiła po tym, jak zawiodły inne próby pozbycia się czeczeńskiego przywódcy gen. Dudajewa. Kilka tygodni temu czeczeński oddział wrogi Dudajewowi wyposażony i dowodzony przez Rosjan, podjął nieudaną próbę zdobycia Groznego. Skończyło się to fiaskiem oraz ciężkimi stratami dla Rosjan z 70 oficerami wziętymi do niewoli. Jelcyn wysunął następnie ultimatum, a potem podjął inwazję. Twierdzenie Jelcyna, że jego celem jest przywrócenie demokracji jest tylko wymówką.

Opozycja czeczeńska popierana i uzbrojana przez Rosjan jest pod kierownictwem Rusłana Chasbutatowa. Był on jednym z przywódców próby zdobycia Kremla w Moskwie w październiku

1993, ruchu wspieranego przez uzbrojonych faszystów. Prawdziwy motyw działania Jelcyna jest prosty - ropa.

Główne ropociągi z pól naftowych wokół Morza Kaspijskiego przebiegają przez Republikę Czeczeńską. Rosja bierze



udział w ostrej rywalizacji z brytyjskimi i amerykańskimi firmami, takimi jak BP i Amoco o dostęp do ropy z Azerbejdżanu. Inwazja w Czeczenii, podobnie jak inne rosyjskie interwencje w Górnym Karabachu, Inguszetii i Abchazji są częścią rosyjskich starań o zdominowanie rejonu.

Inwazja jednak może pogłębić kryzysy wewnątrz reżimu Jelcyna. Już teraz istnieją duże podziały wewnątrz sił zbrojnych. Inwazja również wzniciła iskry opozycji ze strony rywali Jelcyna w Moskwie. Jegor Gajdar, były liberalny premier popierany przez Jelcyna, teraz żąda zdemisjonowania prezydenta. Jelcyn ma nadzieję, że

używając metod rosyjskich nacjonalistów i działając jako "silny lider" może wzmocnić swoją pozycję w nadchodzących wyborach. Lecz inwazja nie jest popularna. Zwykli Rosjanie pamiętają horror inwazji i okupacji Afganistanu, które spowodowały

po powstaniu przeciwko byłemu reżimowi komunistycznemu we wrześniu 1991. Czeczeńcy byli od dawna prześladowani przez przywódców rosyjskich. W latach 60-tych XIXw. rosyjski car brutalnie podbił ten region podczas rozszerzania rosyjskiego imperium. W czasie II Wojny Światowej Stalin przeprowadził masową deportację całej ludności tysiące kilometrów na wschód. Pozwolono im wrócić dopiero w latach 50-tych.

PODWÓJNA GRA ZACHODU

Część zachodnich przywódców używa rosyjskiej inwazji jako wymówki do przywrócenia języka Zimnej Wojny. Ich prawdziwym celem jest próba umocnienia swych własnych szans objęcia kontroli nad ropą z tego regionu. W październiku ONZ zorganizowała ćwiczenia wojskowe armii brytyjskiej i amerykańskiej, których celem było wystąpienie oddziałów "do jednego z krajów Kaukazu", co oznacza bogaty w ropę Azerbejdżan.

Zachodnie mówienie o współczuciu dla czeczeńców jest czystą hipokryzją. Zaledwie kilkaset kilometrów dalej Wlk. Brytania i USA popierają turecki reżim, niszczący podobne narodowe dążenia Kurdów.

Opracował

Krzysztof Jablonski

tysiące zabitych i rannych. Nie chcą, by ich synowie ginęli za Jelcyna.

Opozycji pomaga fakt, że inwazja zbiegła się w czasie z jesiennym poborem do wojska.

"NIE" DLA INWAZJI

Każdy, komu bliska jest demokracja i prawa człowieka powinien przeciwstawić się rosyjskiej inwazji. Czeczeński przywódca Dudajew, były generał radzieckiego reżimu napewno nie jest demokratą, ale Jelcyn sam był daleko bardziej centralną postacią byłego systemu. Dudajew został wybrany na przywódcę 3 lata temu przez ogromną większość w wolnych wyborach, które nastąpiły

USA - kraina szczęśliwości?

Najbogatsze przemysłowe społeczeństwo świata jest również najbardziej nierównym. Taka jest konkluzja ostatniego październikowego spisu ludności USA. Raport pokazuje, że dramatyczny wzrost nierówności, który charakteryzował erę Reagana przyspiesza kroku w latach 90-tych. Dzisiaj przepaść między najbogatszymi a najbiedniejszymi ludźmi sięgnęła rekordowego poziomu: jedna piąta najbogatszych gospodarstw domowych zarabia 48,2 procent dochodu narodowego, w momencie gdy jedna piąta najbiedniejszych tylko 3,6%.

Pomiędzy 89-93 typowe amerykańskie gospodarstwo domowe straciło 2 344 dolary w dochodzie rocznym czyli nastąpił spadek o 7,4%.

Zeszloroczna postrecesyjna gospodarka była całkiem dochodowa dla bogatych. Amerykańska gospodarka oficjalnie weszła w drugi rok poprawy z 3% tempem wzrostu. A dochód na głowę wzrósł przez ostatni rok o 1,8%. Ale było to w całości włożone do kieszeni bogatych.

Magazyn *Forbes* opublikował ostatnio roczną listę 400 najbogatszych Amerykanów, którzy jako grupa są warci rekordowe 349 miliardów dolarów - blisko 21% więcej niż amerykański budżet wojskowy.

Ale tylko bogaty zarabia na tej poprawie gospodarczej. W ubiegłym roku 1,3 miliona ludzi więcej popadło w ubóstwo, które jest mierzone u ludzi z dochodami niższymi niż 14.763 dolary na czteroosobową rodzinę. Dziś 39,3 miliona ludzi - 15,1% ludności USA - żyje w ubóstwie, jest to najwyższa liczba od 1961 roku. Liczba ludzi bez ubezpieczeń zdrowotnych również bardzo wzrosła w ostatnim roku - o 1,1 mln - zwiększając ogólną liczbę do 39,7 milionów - 10 milion z nich to dzieci.

Sekretarz Pracy Clintona Robert Reich w zeszłym miesiącu w taki sposób zreferował rezultaty spisu ludności: "Ameryka ma najbardziej nierówny podział dochodów ze wszystkich przemysłowych państw na

świecie. Nie możemy mieć kwitnącego i trwałego społeczeństwa jeśli będzie to tak dalej trwać."

Ale zainteresowanie Reicha biednymi ludźmi nie rozciągnęło się na politykę. Jeśli Reich chce pomóc podnieść standard życiowy milionom pracującej biedoty w USA, mógłby zacząć to robić przez podniesienie federalnej płacy minimalnej. Cztery miliony robotników zarabia minimalną płacę 4,25 dolara na godzinę, czyli roczny dochód o tylko 8 500 dolarów - stąd blisko do granicy ubóstwa.

Chociaż i Reich i Clinton twierdzili, że chcą podnieść minimalną płacę nie zgłosili żadnego planu na przeprowadzenie tego.

Gospodarka poprawia się w '94. Produkcja jest wyższa o około 6% niż rok temu, bezrobocie spadło poniżej 6% pierwszy raz od 1990r. Ale bossowie są zdecydowani utrzymać niską płacę. Jak ostatnio zaobserwował *Washington Post*: "Niskopłatny sektor jest najszybciej rozwijającą się siłą pracowniczą. To ryzykowny i często okrutny świat, gdzie dobrzy pracownicy skaczą od zatrudnienia do bezrobocia, do dobrobytu i z powrotem ..., przejmując się o ubezpieczenia zdrowotne, opiekę nad dziećmi i emeryturę, której mogą nigdy nie dostać."

Z 4,5 mln nowych miejsc pracy, które stworzono od rozpoczęcia poprawy, jedna piąta jest przejściowa. A z 3 mln nowych miejsc pracy stworzonych w tamtym roku 2,9 mln jest niepewnych (wg Stowarzyszenia Badań Pracy).

Zamiast zatrudnić więcej pełnopłatnych pracowników, wielu szefów produkcji zmusza swoich robotników do pracy nadliczbowej. Stawki za nadgodziny są najwyższe od czasu szaleństwa na zbrojenia w czasie II wojny światowej (wg stawek Departamentu Pracy). Poprzez lata osiemdziesiąte mówiono robotnikom, że muszą poświęcić płacę i zasiłki, żeby uchronić spółki od upadku. Ale teraz koszty pracy amerykańskiej klasy pracowniczej są niższe niż w Japonii i Europie, a pracodawcy ciągle żądają obciążenia płac i zasiłków.

Poziom zawziętości pracowników był rozważany w sondażach opinii publicznej przed listopadowymi wyborami, powodując nacisk na zwrócenie na to uwagi.

Jak ostatnio zauważył *New York Times* - "ponury" nastrój elektoratu i złość na polityczny system "ciągle pogłębiają się". Pytanie sondażu *Time/CNN* było takie: "Jak długo możesz zaufać rządowi, że robi to co słuszne?" Tylko 19% odpowiedziało "zawsze lub zazwyczaj" - porównując to z 76% 30 lat temu w 1964r. W tym samym sondażu 86% stwierdziło, że bogacze mają za duży wpływ na rząd.

We wrześniu 53% respondentów *Times Mirror* pokazało swoje niezadowolone z obu partii - Demokratów i Republikanów mówiąc, że mogłaby być jeszcze trzecia duża partia polityczna w Stanach. Media orzekają, że miliony ludzi wyraża swoją złość na te partie pozostając w domu w dniu wyborów.

Mechanik samochodowy z Massachusetts - Oliver Dinsmore - podsumował odczucia milionów robotników mówiąc do reportera *New York Times* ostatnio: "Mam dość tego całego systemu".

W 1994r mocna gospodarka i niskie bezrobocie zwiększyło liczbę robotników gotowych do akcji strajkowych. A ostatnio dwa strajki robotnicze przeciwko General Motors szybko zwyciężyły w Anderson, Indiana w sierpniu i w Flint, Michigan w październiku. Obydwa te zakłady robią grunt potrzebny pod zebrania, a zatrzymanie pracy, które uszkodziło GM podniosło jedność wśród zakładów pracy. Oba strajki zakończyły się po trzech dniach. W obydwu zwyciężyły główne żądania robotników i co chyba najważniejsze oba pojawiły się w nagłówkach na pierwszych stronach gazet. Zauważono, że "patrzmy na koniec dekady uległości".

Strateg Republikanów Kevin Philips rozwinął tę myśl w swojej nowej książce: *Arrogant Capital: Washington, Wall Street and the Frustration of American Politics*, gdzie pisze, że "lata dziewięćdziesiąte mogą być dekadą rewolucji może najbardziej znaczącą od 200 lat. Poważne rewolucje narodowe są zazwyczaj spowodowane polityką, rządem, przywilejami, nieodpowiedzialnością i złością. To jest właśnie to co się gotuje - i czasami wrze - w USA lat dziewięćdziesiątych."

Sharon Smith/
Przełożył Adam Szulc

Dziś młodzi ludzie uczestniczą w demonstracjach jako związkowcy albo uważają się za rodzaj anarchistów. Ten "anarchizm" to często po prostu znak, że człowiek chce się buntować przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy.

Tacy anarchiści często biorą udział w demonstracjach antyfaszystowskich i wyrażają niechęć do formalnych organizacji.

Dzisiejsi anarchiści koncentrują się na własnym stylu życia często uważając elitarystycznie, że inni ludzie powinni żyć jak oni, tzn. widzą samych siebie jako konsumentów. Socjaliści oddolni natomiast podkreślają siłę ludzi zorganizowanych w miejscach pracy, podkreślają, że jako producent zwykły człowiek może zmienić świat. W strajkach i masowych demonstracjach widać jak ludzie w różnym wieku o różnych stylach życia mogą razem organizować się i walczyć.

Dla tych ludzi anarchizm uchodzi za najbardziej radykalny ruch, ponieważ dąży do najgłębszych zmian, bo do anarchii to znaczy do społeczeństwa bez panów.

W rzeczywistości anarchizm gdy dostaje masowe poparcie uniemożliwia przejście do takiego społeczeństwa. Anarchistyczną polityką jest bunt prowadzący donikąd.

Anarchizm jest antydemokratyczny

Anarchizm jest antydemokratyczny, ponieważ jest przeciwny podporządkowaniu mniejszości woli większości. Jak więc doprowadzić do współpracy w tych wypadkach gdzie nie ma jednogłośniejszych decyzji, zachowując "suwerenność jednostki"? Anarchizm pozostaje bez odpowiedzi.

Jest to postawa pasująca do człowieka z grubym portfelem, ale w strajku może ona tylko pomóc pracodawcom i państwu. Wtedy prasa może namawiać ludzi żeby wrócili do pracy wbrew woli większości pracowników, a konsekwentni anarchiści będą popierać łamistrajków.

Anarchiści są przeciwni nawet najdoskonalszej, najbardziej sprawiedliwej demokracji. Dotyczy to organizacji w dzisiejszym społeczeństwie tak jak i sposobu organizowania innego ustroju.

Jeśli jesteś za demokracją to już nie jesteś anarchistą.

Organizacje

Kiedy dana grupa liczy 10 osób to można żyć bez formalnej organizacji, bez demokracji. Ale 100 czy 1000

Anarchizm:

osób bez wybranych ludzi do koordynowania działań danej grupy czy do wydawania gazety, która może wyrazić konsekwentne stanowiska nie mogą działać skutecznie razem. Nie można działać skutecznie np. w walce przeciwko faszystom czy w budowaniu solidarności dla strajkujących, skoro przeciwnicy w tych przypadkach są organizowani na co najmniej krajową skalę. Propagowanie i organizowanie alternatywy wobec kapitalizmu jest niemożliwe bez demokracji.

Jak anarchiści rozwiązali i rozwiązują ten problem w swoich organizacjach?

W anarchizmie Bakunina w XIX wieku ślepe masy miały być prowadzone przez "niewidzialną dyktaturę", elitę zwaną Międzynarodowi Bracia.

Tak jak w przeszłości, to i dziś widzimy, że niektórzy anarchiści wykorzystują niechęć do struktur organizacyjnych innych zwolenników anarchizmu i stają się ich przywódcami.

W teorii nie ma liderów. Ale w praktyce widzimy, że kilku znanych anarchistów i tak przejmują nieformalnie rolę przywódców i decydują sami o różnych akcjach. Nikt ich nie wybrał, mają pewną sławę i to wystarczy.

Znaczy to, że każda jednorazowa akcja staje się celem sama w sobie. Ruch staje się wszystkim, a cel niczym. "Spontaniczność" ma rządzić. Jednak nawet jak z zewnątrz coś wydaje się spontaniczne, to sami uczestnicy tego działania wiedzą, że tak nie było bo ktoś miał jakiś pomysł, niektórzy planowali itp.

Demokratyczne społeczeństwo

Solidarność Socjalistyczna uważa, że kapitalizm jest niedemokratycznym systemem ponieważ większość społeczeństwa jest podporządkowana decyzjom nielicznej społecznej grupy.

Panuje dyktatura biznesmenów, państwowych bossów i bankierów w krajowej i międzynarodowej skali.

Uważamy też, że skoro władza kapitalistów pochodzi z tego, iż oni kierują pracą reszty społeczeństwa, tylko bunt pracowników może doprowadzić do obalenia tego systemu. Anarchiści nie zgadzają się

z tym.

Bunt pracowników musi być organizowany na szeroką skalę, ponieważ władza panującej klasy każdego kraju jest organizowana na szeroką skalę.

Z doświadczeń różnych takich buntów w historii wiemy, że są one demokratyczne. Pracownicy organizują się w ciała takie jak sowiety w 1905 i 1917 w carskim imperium lub międzyzakładowe komitety strajkowe w Polsce w 1980.

Takie formy organizacji mogą tworzyć ramy nowego ustroju, w którym ludzie demokratycznie decydują o swojej pracy i otoczeniu.

Natomiast anarchizm uważa, że prawdziwa demokracja na masową skalę jest niemożliwa.

W swojej książce napisanej w 1873r. "Państwowość a anarchia" Bakunin z ironią skierował to pytanie do Marksa.

"Co to znaczy proletariąt organizowany jako klasa panująca?" - "Czy może cały proletariąt stanie na czele rządu?" - Niemców jest ok. 40 milionów. Czy każdy z tych 40 milionów, na przykład, będzie członkiem rządu?"

Marksa odpowiedź w swoich notatkach o tej książce brzmiała "Oczywiście", ponieważ dla Marksa demokracja tych 40 milionów może być organizowana na takiej samej zasadzie jak Paryska Komuna w 1871r. tzn. na zasadzie wybieralności, odwołalności i płacy wybranych delegatów równej płacy pracowników.

Powstanie sowietów w carskim imperium w 1905 roku pokazało właśnie jak demokracja może się rodzić z buntu i rozszerzyć się na masową skalę (sowiety były to po prostu rozszerzone komitety strajkowe).

Anarchizm a kapitalizm

Anarchistyczne recepty na społeczeństwo bez panów można przedstawić w następujących głównych kategoriach:

Uczciwa wymiana bez monopolów, gdzie drobni producenci wymieniają swoje produkty bezpośrednio. Za taką alternatywą stał francuz Pierre-Joseph Proudhon, (który w 1840r. zdobył pewien rozgłos używając słowa "an-archie" czyli społeczeństwo

Droga do nikąd

bez panów). Jest to alternatywa dla rzemieślników i wcale nie pasuje do realiów kapitalistycznych, gdzie widzimy, że większość ludzi pracuje razem z innymi. Nie można bezpośrednio wymieniać produktów tworzonych przez miliony osób pracujących w zakładach, gdzie kilkaset czy kilka tysięcy ludzi pracuje.

Wszelkie alternatywne ustroje gdzie się idealizuje drobną produkcją i drobny handel zapominają o tym, że drobna wymiana doprowadza do kapitalistycznych monopolii.

Komuny lokalne, spółdzielczość. W dzisiejszym świecie ograniczanie się do lokalnej produkcji jest niemożliwe gdyż istnieje międzynarodowa produkcja i komunikacja. Aby korzystać np. z komputerów trzeba być zintegrowanym ze światową gospodarką. Jeśli ktoś chce obejść się bez nowoczesnej technologii, spowoduje to stworzenie jeszcze większej nędzy niż istnieje dziś i większą umieralność z powodu różnych chorób.

Zwolennicy takiego ustroju muszą też tłumaczyć jak takie społeczności mogą powstać i jak się bronić przeciwko wojsku czy policji.

Spółdzielnie nie mogą zastąpić kapitalizmu, ponieważ towary produkowane w spółdzielniach muszą także konkurować na rynku. W końcu spółdzielnia też jest zmuszona wyrzucać ludzi z pracy.

Wszelkie rozwiązania typu "pozostawimy robotnikom wybór w jakim rodzaju przedsiębiorstwach chcą oni pracować" mijają się z sednem problemu. Żeby zastąpić kapitalizm trzeba rozumieć w jaki sposób można przejść do społeczeństwa, w którym pracownicy decydują na poziomie międzyzakładowym, nie tylko w pojedynczych zakładach.

Terroryzm

Mordowanie indywidualnych polityków czy generałów tylko powoduje wzrost współczucia pracowników wobec

władzy. Pomaga też panującym wzmacniać środki represji jak pokazał przykład Czerwonych Brygad we Włoszech w latach 1970-ych.

Syndykalizm

(z francuskiego słowo "syndicat" (związek)). Jest to anarchizm w ruchu pracowniczym. W przeciwieństwie do innych anarchizmów podkreśla rolę pracowników w społecznych zmianach i nawet akceptuje demokratyczne decyzje. Niestety absencja syndykalistów od polityki oznacza, że syndykaliści nie wiedzą co zrobić gdy następuje masowy bunt pracowniczy. Myślą oni, że wystarczy się organizować w zakładach i ignorują struktury państwowe. Syndykaliści mogą ignorować politykę, ale polityka (w postaci generałów i ich przyjaciół) nie będzie ignorowała ich. (zob. "Anarchizm podczas rewolucji").

Anarchizm podczas rewolucji.

*28 września 1870, Bakunin z grupą swoich zwolenników ogłosił "zniesienie państwa" w Lyons, w mieście gdzie został stworzony rewolucyjny rząd. Bakunina wypędzono z miasta.

*W czasie rewolucyjnych wydarzeń w Hiszpanii w 1873 anarchiści doszli do władzy w niektórych chłopskich regionach. W praktyce odrzucili oni swoje antypaństwowe teorie i uczestniczyli w rządach z liberałami.

*W rewolucji w Hiszpanii w 1936-37 latach anarchiści pokazali, że kiedy wybucha rewolucja pracownicza ich nie przemyślane idee i absurdałne pomysły mogą doprowadzić do tragedii na masową skalę.

W odpowiedzi na faszystowskie powstanie generała Franco przeciwko republikańskiemu rządowi w lipcu 1936r. robotnicy w najważniejszych miastach Hiszpanii uzbroili się i stanowili alternatywną władzę. W komitetach, które powstały, pracownicy decydowali o kontroli cen, konfiskacji kont bankowych, dystrybucji ziemi posiadanej przez kościół i obszarników. W stolicy Katalonii, Barcelonie, gdzie połowa przemysłowych robotników w Hiszpanii pracowała, robotnicy okupowali fabryki i robotnicze organizacje przejęły hotele i największe sklepy.

Tylko dwa centra władzy republikański rząd i komitety robotnicze istniały. W tej sytuacji anarchiści wstąpili do republikańskiego rządu w

Dokończenia na str.9

Ojcowie Anarchizmu czyli rzecznicy wolności

Pierre-Joseph Proudhon (1809-1865). Propagował ideał patriarchalnej rodziny z kobietą w roli kury domowej. Antysemita, rasista. Popierał dyktaturę francuskiego cesarza Ludwika Bonapartego; popierał właścicieli niewolników południa w wojnie secesyjnej w USA. Był przeciwnikiem strajków.

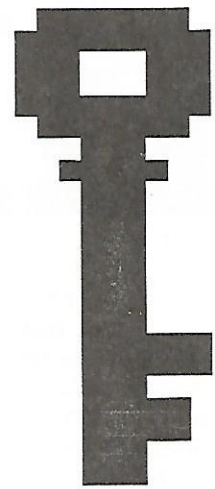
Michaił Bakunin (1814-76). Antysemita. Według szacunków Bakunina wystarczy 50 czy 60 (ale nie więcej niż 70!) członków jego "niewidzialnej" organizacji tajnych anarchistów, by kontrolować cały kontynent. Anarchizm jako ruch

zaczyna się właśnie od Bakunina w latach 1860-ych chociaż idee anarchistyczne istniały wcześniej.

Piotr Kropotkin. (1842-1921) Propagował lokalne komuny, decentralizację przemysłu. Samowystarczalność produkcji oznaczałaby, że nie potrzebny byłby międzynarodowy handel. Sądził, że jakoś samo się stanie, że takie społeczeństwo powstanie. Prawdziwy, międzynarodowy kapitalizm zderzył się z jego łagodną wizją w 1914r. A odpowiedź Kropotkina? Poparł Rosję i Francję w pierwszej wojnie światowej.

Nasza alternatywa:

Socjalizm oddolny



"Socjalizm? Nie dziękuję" - taka jest najczęściej reakcja ludzi, kiedy próbujemy ich zainteresować naszymi poglądami. Cóż, trudno się dziwić. Po 45 latach stalinowskiego reżimu, w którym "w imię obrony socjalizmu" strzelano do buntujących się robotników, chęć walki o socjalistyczne społeczeństwo wydaje się nedoręcznością.

Na Zachodzie partie komunistyczne a także socjaldemokratyczne obiecujące niegdyś przed każdymi wyborami (teraz już nawet tego nie obiecują) stopniowe, pokojowe dochodzenie do socjalizmu, gdy znajdowały się u władzy atakowały pracowników równie mocno jak partie prawicowe. Czy w takim razie powinniśmy jak najszybciej zapomnieć o walce o socjalizm? My tak nie uważamy.

Dwie strony medalu

Pomimo wszystkich istniejących różnic między stalinizmem a socjaldemokracją oba nurty są zgodne co do tego, że socjalizm trzeba budować niejako od góry. Nie jest więc ważna oddolna aktywność pracownicza, lecz przejęcie władzy przez grupę "świadomych socjalistów", którzy zbudują dla wszystkich "nowy ład". Politykę stalinistów można przedstawić na przykładzie Europy Wschodniej. Po II wojnie światowej partie komunistyczne przejmowały tam władzę dzięki "bratniej pomocy" ZSRR, wygrywając najczęściej sfałszo-

wane wybory. "Socjalizmu" nie przyniosły pracownicze bunt-y lecz radzieckie czołgi. Innym przykładem mogą być komunistyczne partyzantki w wielu krajach trzeciego świata w latach 60-tych i 70-tych wspierane przez ZSRR lub Chiny. Oparte głównie na wiejskiej biedocie partie po objęciu władzy wprowadzały "socjalistyczne" reżimy równie represyjne jak wcześniej obalone (np. za czasów "czerwonego" reżimu Pol Pota w Kambodży wymordowano ok. 10% Kambodżańczyków). Charakterystyczne jest poza tym postugiwanie się przez stalinowców hasłami narodowymi co nie bardzo pasuje do marksowskiego internacjonalizmu.

~~Stalinizm~~

Socjaldemokracja także z rzeczywistym socjalizmem nie ma nic wspólnego. Jej założeniem jest stopniowe reformowanie społeczeństwa poprzez zdobycie większości w parlamencie. W rzeczywistości socjaldemokratyczne rządy zawsze wyprowadzały pracowników na manowce. W Anglii Partia Pracy była u władzy siedem razy. Za każdym razem wzrastało bezrobocie, obcinano realne płace a nawet ograniczano prawa związkowe. We Francji w 1981r. po dojściu do władzy socjalistów

pracownicy tańczyli na ulicach. Dwa lata później mówiono, że lider socjalistów Mitterrand jest bardziej anti-pracowniczy od pani Thatcher.

~~Socjal- demokracja~~

Widać to także na przykładzie dzisiejszej Polski, gdzie SLD kontynuuje uderzającą w prostych ludzi politykę poprzednich ekip. Hasło wyborcze "reformy muszą służyć ludziom" okazało się jedynie sloganem, w praktyce nadal "reformy służą garstce ludzi", mianowicie prywatnym i państwowym bossom.

Warto także dodać, że partie komunistyczne i socjaldemokratyczne mogą doskonale współpracować w tłumieniu oddolnych ruchów pracowniczych (np. Hiszpania 1936, Francja 1968).

Utopia

Bardzo często zwolennikom rewolucyjnego, oddolnego socjalizmu zarzuca się utopijność. Tymczasem historia dowodzi, że utopią jest właśnie przekształcenie społeczeństwa od góry, bez udziału pracowników. Partiom lewicowym wydawało się, że po przejęciu władzy będą mogły "wpłynąć" na

kapitalizm. Tymczasem to kapitalizm "wplynął" na ich politykę. Po prostu chcąc utrzymać się przy władzy rządu lewicowe musiały kierować się logiką rynku i bronić interesów najbogatszych. Kiedy mimo oporu posiadaczy starano się realizować bardziej lewicowy program, klasa panująca używała wszystkich, nawet najbardziej krutnych sposobów by utrzymać swe przywileje (np. pucz Pinocheta w 1973r. w Chile). Nie można obalić kapitalizmu stając na czele państwa zależnego od klasy panującej (co proponuje socjaldemokracja), czy też zmieniając własność prywatnego kapitalisty na własność kapitalistycznego państwa z nową armią niewybranych biurokratów (oferta stalinizmu).

Socjalizm oddolny

"Wyzwolenie pracowników musi być dziełem samych pracowników" pisał Marks. Rzeczywiście nikt za nas tego nie zrobi. Prawdziwą alternatywę wobec kapitalizmu widać w buntach pracowniczych. Każdy

anarchizm ... cd. ze str. 7

Katalonii (20 września 1936). Jeden z liderów anarchistów, Diego Abad de Santillan, powiedział 13 września: "rząd przestał być źródłem ucisku dla klasy robotniczej". Rząd Katalonii z poparciem jego anarchistycznych ministrów zdecydował dekretem rozwiązać oddolne komitety robotnicze 9 października.

W maju 1937 roku po generalnym strajku pracownicy jeszcze raz kontrolowali Barcelonę. Po 6 dniach zostali oni "spacyfikowani"; zginęło 500 i było 1000 rannych. Stało się tak dzięki wypowiedzi liderów CNT (anarchistyczny związek), którzy bezustannie przekonywali robotników żeby wrócili do pracy i złożyli broń. Potem więcej szeregowych anarchistów zostało zastrzelonych.

Solidaridad Obrera, gazeta anarchistów chwaliła się potem, że CNT nie popierało buntu robotników w Barcelonie. Gazeta przyznała, że pracownicy mogli przejąć władzę w maju, ale CNT przeciwstawił się temu ponieważ organizacja ta była wroga temu państwu robotniczemu (które oczywiście nie miało nic wspólnego z PRL-em i tym podobnymi fałszywymi państwami robotniczymi). Skutkiem nie stworzenia demokracji wszystkich pracowników było zwycięstwo faszystów.

Tak więc anarchistyczni liderzy, którzy rzekomo przeciwstawili się w

strajk, każda manifestacja pokazuje jak wielki potencjał stanowią zjednoczeni robotnicy. Najważniejsze jest jednak by widzieć, że kiedy bunt stają się masowe tworzą się komitety delegatów stanowiące alternatywną władzę. Jeden z najlepszych przykładów tego jest Solidarność lat 1980-81 i międzyzakładowe komitety strajkowe - załączek prawdziwej kontroli w społeczeństwie. Oczywiście klasa rządząca robi wszystko byśmy nie wiedzieli alternatywy wobec istniejącego systemu. Takie przykłady jak Polska lat 1980-81 pokazują nam jednak, że walczący pracownicy mogą rzeczywiście zmienić społeczeństwo. To pozwala nam odrzucić kłamliwe oferty stalinowców czy socjaldemokratów zrobienia czegoś dla pracowników bez ich udziału.

Jednym zdaniem socjalizm może być wywalczony, lecz nie przez postów w Parlamencie czy rosyjskie czołgi, lecz przez walczących pracowników.

Filip Ilkowski

teorii wszystkim państwom w końcu wstąpił do rządu, popierając kapitalistyczny porządek i pomogli zniszczyć prawdziwą pracowniczą demokrację.

Trzeba było wybrać; i oczywiście łatwiej było wstąpić do już istniejącego rządu, szczególnie kiedy anarchiści nie mieli żadnej alternatywy wobec niego.

Widzimy, że nawet kiedy pracownicy organizują społeczeństwo bez poparcia jakiejś partii (więc nie można mówić o partyjnej dyktaturze), anarchiści traktują to gorzej niż państwo kapitalistyczne.

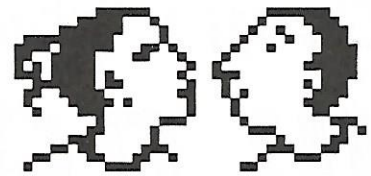
Alternatywa

Myśl anarchistyczna nie może tłumaczyć podstawowych faktów o światowym kapitalizmie. Nie zaczyna od społecznego rozwoju, zastępuje wiedzę o masowych demokratycznych buntach pracowniczych pomysłami wysnutymi z palca. Anarchiści zastępują demokrację oddolną, tworzoną w walce elitarnymi akcjami małych grup albo poddaniem się liberalnym politykom. Nie wiedzą jak odeprzeć argumenty, że kapitalistyczny rynek jest jedynym możliwym ustrojem.

Anarchistyczna myśl nie może więc pokazać jak zastąpić kapitalizm innym systemem. Krótką wersję naszej alternatywy przeczytasz na str.2. i na str. 8-9.

Andrzej Żebrowski

Co słychać?



Nie przetrzymał

Rząd będzie chciał przetrzymać protest "budżetówki", powiedział "Rzeczpospolitej" jeden z wysoko postawionych urzędników w gabinecie Pawlaka.

Rzeczpospolita, 30 grudnia.

Ukryta bezdomność

Ostatnie dane GUS podają, że co trzecie młode małżeństwo pozostaje przy rodzicach....

Naprzód Polska

Pod względem umieralności niemowląt jesteśmy niestety w europejskiej czołówce. Tu znów główną przyczyną jest skażenie środowiska.

Sztandar 6-8 stycznia

Operacja nieudana

-Był anesteziologiem, kiedy Balcerowicz dokonywał skomplikowanej operacji - powiedział Marek Król, redaktor naczelny tygodnika "Wprost", wręczając wczoraj Jackowi Kuroniowi dyplom "Człowieka Roku '94".

Gazeta Wyborcza, 6 stycznia

Karanie grzechów

Replantacji męskich narządów płciowych dokonał w piątek zespół lekarzy z kliniki w Białymstoku...

Do tej pory dokładnie nie wiadomo dlaczego mieszkaniac Zambrów odciął sobie genitalia. Prawdopodobnie chciał w ten sposób ukarać się za grzechów.

Gazeta Wyborcza, 3 stycznia

Geny i "rasy": Rasizm w naukowym przebraniu

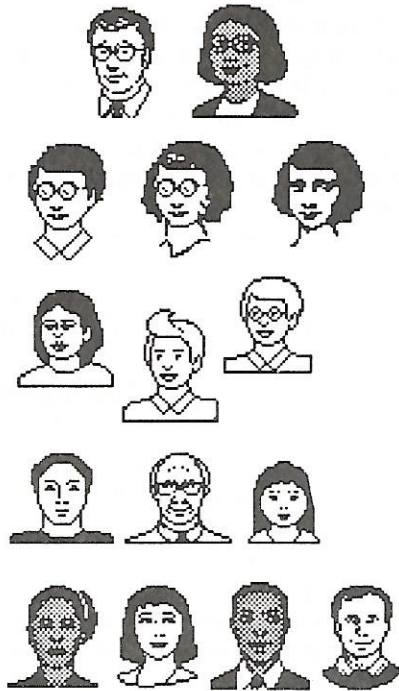
W ostatnim czasie ponownie pojawiły się stare i skompromitowane poglądy, próbujące połączyć pojęcia "rasy" i "inteligencji".

Zostały one podchwyczone przez prasę pravicową. Nawet lewicowy *New Statesman* opublikował artykuł, w którym oskarża "liberalną naukę" o odrzucanie tych argumentów nie ze względu na "obiektywną prawdę", lecz ze względu na własne przekonania polityczne.

W rzeczywistości, nic z nauką wspólnego nie mają ci, którzy próbują połączyć "rasę" z "inteligencją". Oba te pojęcia używane są do wyrażenia uprzedzeń, a nie obiektywnej prawdy. Najbardziej oczywiste jest to w przypadku "inteligencji". Różne możliwości intelektualne istot ludzkich nie mogą być oceniane w sposób wymierny. Wielcy artyści są rzadko wielkimi matematykami. Wielcy muzycy nie sprawdzają się z reguły jako pisarze. Ktoś dobry w szachach może mieć trudności z prostymi rachunkami, a osoba dobrze rozwiązująca krzyżówki może nie rozumieć prostych żartów. Jedyne co mogą sprawdzać testy na inteligencję, to ... zdolność rozwiązywania tych testów!

Jeśli chodzi o "rasę", to nieadekwatność tego terminu może nie wydać się tak oczywista. W końcu używany jest on dość szeroko. Ale fakt, że termin jest szeroko używany nie znaczy, że odnosi się do biologicznej rzeczywistości. "Liberalne poglądy" atakowane przez artykuł w *New Statesman* powstały jako naukowa odpowiedź na rasistowskie przekonania rozpowszechnione wśród nazistów i pewnych prądów intelektualnych lat 50. Odpowiedź ta opiera się na odkryciach biologicznych i genetycznych, które przekreślają ideę, że ludzkość dzieli się na "rasy".

Każda ludzka istota różni się od innej. Część tych różnic zapisana jest genetycznie, jak: np. wzrost, kolor oczu, grupa krwi, zabarwienie skóry. Lecz większości cech jest wynikiem



nie tylko uwarunkowań genetycznych. Zależą także od indywidualnych okoliczności, w jakich rozwija się organizm. Cechy indywidualne osoby dorosłej mogą się różnić od tych zapisanych w genach. Tak więc, np. osoba, która ma w genach zapisany wysoki wzrost, i dorastała w niedożywieniu może okazać się niższa od osoby z niskim wzrostem w genach, ale dobrze odżywiającej się.

Wiele genów cech indywidualnych jest swobodnie rozmieszczonych wśród różnych populacji. Niektóre jednak wśród pewnych populacji są gęściej rozmieszczone niż wśród innych. Tak więc blond włosy spotykane są głównie w płn. Europie, a także w Melanezji i wśród pewnych Aborygenów w płd.-zach. Australii.

Istnieją wielkie różnice w częstotliwości występowania głównych grup krwi w różnych częściach świata.

Wśród genów zależnych od położenia geograficznego są te, które decydują o ilości melaniny w skórze: stopnia pigmentacji. Na tym właśnie opierają się ludzie, gdy mówią o "rasie". Lecz geograficzne różni-

cowanie w pigmentacji skóry nie pokrywa się ze zróżnicowaniem innych, genetycznie zdeterminowanych cech. Mapa świata wykreślona na podstawie dystrybucji pigmentacji różni się od mapy wykreślonej na podstawie kształt głowy, grupy krwi lub genetycznie zdeterminowanych aspektów wzrostu.

Na przykład: "thalassaemia complex", genetyczna forma obrony przed malarią znajduje się w kilku miejscach gdzie istnieją komary powodujące malarię. W środkowej i zachodniej Afryce, ale nie w RPA albo w Półwyspie Somalijskim, w południowej Hiszpanii, południowych Włoszech, na Wybrzeżu Dalmackim i w Grecji, ale nie w reszcie Europy; w południowych (nie północnych) Indiach; w Indochinach i południowych (północnych nie) Chinach, w Korei i Japonii. To całkowicie przekracza granice różnic "rasowych".

Podzielenie ludzkości na "rasy" na podstawie koloru skóry oznacza dokonanie arbitralnego wyboru jednej cechy zapisanej genetycznie jako podstawy podziału. Nie uwzględnia to mnogości innych genetycznie zapisanych cech, które prowadziłoby do całkiem innych linii podziału. Wybór pigmentacji skóry jako podstawy tradycyjnej klasyfikacji na rasy nie jest przypadkowy. Nie ma na to uzasadnień biologicznych, lecz są socio-polityczne. Podział ludzi na "białych", "czarnych", "czerwonych", "żółtych" i "brązowych" był stosowany od XVII w. na usprawiedliwienie niewolnictwa, rzezi tubylczych narodów i imperialistycznych podbojów.

Zawsze w historii występowały migracje i przepływ genów między populacjami w różnych okolicach. Przez dłuższy czy krótszy czas, niektóre populacje mogły pozostawać w przejściowej izolacji z przyczyn naturalnych co powodowało większą koncentrację pewnych cech. Ale tak szybko, jak było to możliwe, mieszanie genów następowało od nowa.

Pogląd, że są wyraźne biologiczne "rasy" jest fałszywy, podobnie jak myśl, że ludzie w jednej części świata są mądrzejsi niż w innej. Jakikolwiek połączenie tych poglądów w teorię o "rasie" i "inteligencji" jest niczym innym, tylko próbą używania pseudobiologii do usprawiedliwiania skutków kapitalizmu na świecie.

Chris Harman

Opracował Krzysztof Jabłonski

Fakty o głodzie

Najgorszy głód panuje w krajach afrykańskich. Ostatnio daje się zaobserwować w Somalii, Mozambiku, Etiopii, Rwandzie, Sudanie i Kenii. Co roku 20 mln. ludzi umiera z powodu niedożywienia. Nawet w tak zwanym "normalnym" roku 500 mln osób w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej żyje w absolutnej nędzy.

W Afryce jedna piąta populacji jest niedożywiona. O.N.Z. szacuje, iż jedna ósma ludności głoduje. W Boliwii 45 procent ludności otrzymuje 1500 kalorii dziennie a minimum potrzebne do aktywnego życia wynosi 2500 kalorii.

Głód nie ogranicza się do najbiedniejszych krajów. Nawet w Stanach Zjednoczonych 30 milionów ludzi oficjalnie uznano za niedożywionych.

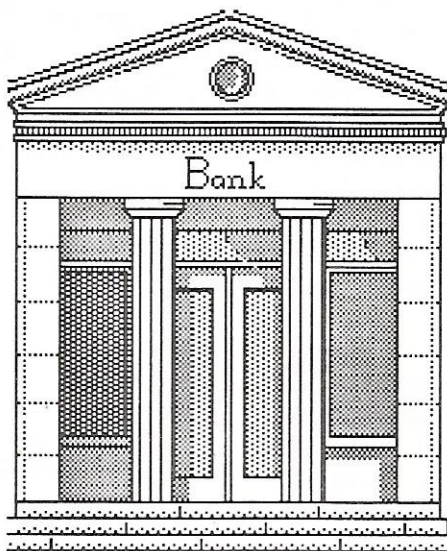
20 procent dzieci na świecie jest niedożywionych. W Brazylii ponad połowa wszystkich dzieci cierpi z powodu niedożywienia.

Za cenę trzech nowoczesnych samolotów bojowych można zaszczepić przeciwko 5-ciu chorobom, które zabijają najwięcej dzieci na świecie.

UNICEF szacuje, że koszt stworzenia ogólnego systemu szczepień na świecie kosztowałby 500 milionów dolarów innymi słowy mniej więcej tyle samo co 10 najnowszych samolotów bojowych. Codziennie zachodnie mocarstwa wydają 2 MILIARDY dolarów na zbrojenia.

Ok. 280 000 dzieci tygodniowo umiera z powodu zakażenia i niedożywienia - to więcej niż ilość umierających z powodu głodu, powodzi i suszy razem wziętych. Jeśli tylko 5000 (starych) złotych tygodniowo wydane byłoby na każde dziecko niedożywienie byłoby w połowie zmniejszone.

Kłęski żywiołowe nie powodują głodu. We wczesnych latach 80-tych wystąpiły poważne susze w 31 krajach afrykańskich, ale tylko w 5 z nich wystąpił głód.



Problem nie polega na braku żywności. Około 240 milionów ton ziarna jest zmagazynowanych na świecie aby ceny były wystarczająco wysokie. To ziarno dałoby każdemu człowiekowi 3600 kalorii dziennie.

Żywność jest dostępna w regionach gdzie panuje głód. W RPA ok. 50 000 czarnoskórych dzieci umiera z powodu głodu co roku, 136 dziennie. Lecz RPA więcej eksportuje żywności niż importuje. Nawet eksportuje kukurydzę, podstawowy artykuł żywnościowy czarnoskórych rodzin.

FAO (organizacja żywności i rolnictwa ONZ) szacuje, że jeżeli można byłoby zagospodarować wszystkie ziemie uprawne na świecie, używając teraźniejszej technologii, świat mógłby wyżywić 10 do 12 razy więcej ludzi niż obecnie.

Badania pokazują, że głód nie jest spowodowany upadkiem podaży żywności. Raczej spowodowane to jest przez upadek krajowej gospodarki. Robotnicy rolni i ich rodziny są wyrzucani z wielkich gospodarstw obszarowych, na których pracują. Nie mając żadnych oszczędności głodują. Już latami wyrzucają systematycznie ludzi z ich gospodarstw w "Trzecim Świecie".

Obecnie 75 procent posiadłości ziemskich na świecie jest w rękach 2,5 procent obszarników. Najbogatsze 0,2 procent kontroluje więcej niż połowę ziem.

Sama technologia nie rozwiąże tych problemów. Na przykład "zielona rewolucja" w Tajlandii spowodowała, że produkcja ryżu wzrosła o 30 procent. Natomiast eksport ryżu wzrósł 9 razy szybciej, tak więc ogólna konsumpcja spadła. Podobnie w Indiach nadmiar ziarna wynosi obecnie 24 miliony ton ale konsumpcja żywności nie wzrosła w okresie 20 lat i w ostatnich latach zmalała.

Głód na Świecie nie ma nic wspólnego z rzekomym "nadmierem ludności". Jednym z najgęściej zaludnionych krajów jest Holandia gdzie żyje 363 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Holandia eksportuje żywność. W Indiach gdzie panuje chroniczne niedożywienie, żyje 247 mieszkańców na km/kw. Jednym z najbardziej wygłodzonych krajów jest Boliwia. Mieszka tam tylko 7 ludzi na km/kw.

W połowie lat 80-tych ok. 220 miliardów dolarów wpłynęło do zachodnich banków z najbiedniejszych krajów. Co rok "Trzeci Świat" płaci ok. 50 miliardów dolarów więcej przy spłacaniu długów i stopie procentowej niż dostaje w pożyczkach i pomocy z Zachodu.

"Pomoc" zachodnia nie wiele ma wspólnego z wyżywieniem ludzi. Za prezydenta Reagana w latach 80-tych główną kategorią "pomocy" USA była pomoc militarna. Czołowych pięć państw otrzymujących tę pomoc to wszystkie represyjne reżimy, które są bliskimi sojusznikami Ameryki; Egipt, Izrael, Salwador, Pakistan i Turcja. Ta "pomoc" jest i będzie użyta przeciwko biednym i głodnym w tych krajach.

Interwencja zachodnich banków w "Trzecim Świecie" w ostatnim 20-leciu bezpośrednio doprowadziła do niesamowitego ludzkiego cierpienia. Restrukturyzacja ekonomiczna ("reformy gospodarcze") narzucona przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, doprowadziła do dużych cięć w służbach zdrowia i innych wydatkach socjalnych. Np. po kilku latach programu MFW na Jamajce 30 procent 0-3 latków w okolicach stolicy Kingston było niedożywionych i 43 procenty matek było chorych na anemię. Nastąpiły pierwsze wypadki śmiertelne spowodowane przez Polio. Tak to wygląda w kolejnych rozwijających się krajach.

Opracował Marek Młotkowski

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

1 egz. 5000 zł.

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 18 000 zł.

10egz. 30 000 zł.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Krakowie i Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (Warszawa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucjęegz.

List otwarty do Partii

egz.

Marksizm w działaniu

egz.

Imię, nazwisko i adres:

.....

..... Tel.....